



GŁOS KOSZALIŃSKI

Cena 15 gr
Stron 6
Wydanie A

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 153 (784) KOSZALIN, WTOREK 5 CZERWCA 1951 r. ROK III



Tegoroczny Międzynarodowy Dzień Dziecka był obchodzony w Szczecinie jak i w całej Polsce pod hasłem „Walcząc o pokój, walczymy o szczęście naszych dzieci”. Wczoraj tysiące dzieci i młodzieży bawiły się w radosnym nastroju na wielu placach naszego miasta, brały udział w wielu przedstawiach i imprezach dla nich, a w dużej mierze i przez nich zorganizowanych.

Rozwój gospodarczy Ziem Odzyskanych w Planie 6-letnim — to umocnienie Polski Ludowej, jej granicy na Odrze i Nysie i pokoju w Europie

Szczecin stanie się wielkim portem i ważnym ośrodkiem przemysłowym

Przemówienie zastępcy przewodniczącego PKPG min. tow. Jędrzychowskiego na rozszerzonym plenarnym posiedzeniu Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju

W Narodowym Plebiscycie Pokoju naród polski zamianował swą jedność w sprawie najważniejszej dla naszego bytu narodowego i dla całego świata — w sprawie obrony pokoju. Te 18 milionów kart plebiscytowych to naczynty dowód umacniania się potężnego frontu narodowego w walce o pokój i Plan 6-letni. Sprawa pokoju i sprawa Planu 6-letniego są nierozdzielnie związane. 18 milionów świadomych obywateli Polski Ludowej nie tylko pod piórem stwierdziło swą wolę obrony pokoju, ale codziennie realnie, swoim udziałem w

PRZESZŁOŚĆ KTÓRA SIĘ NIE POWTÓRZY

Na terenie naszego kraju dwukrotnie w ciągu ostatniego pięćdziesięciolecia rozpoczynała się straszliwa wojna światowa. W roku 1914 nasz naród nie zdołał przeciwstawić się militarystycznym klikom obu obozów imperialistycznych, nasz naród nie miał własnego państwa, ani własnej armii, a politycznie

zdezorientowany był przez burżuazyjne partie, które zaprzęgi go bądź w służbę carskiej Rosji i jej sojuszników: angielskich, francuskich i amerykańskich imperialistów, bądź do rydwanu tzw. mocarstw centralnych z imperialistyczną hohenzolernowską II Rzeszą na czele. Jedynie partie robotnicze SDKPiL i PPS — Lewica głosiły rewolucyjny program przeciwstawienia się wojnie i solidarności z antywojennym rewolucyjnym ruchem w Rosji i w Niemczech. Siły klasy robotniczej okazały się wówczas za słabe, aby przeciwstawić się wojnie, gdyż klasa robotnicza została zdradzona i rozbita przez prowijną i imperialistyczną politykę pracowniczych socjalistów. Po raz drugi śmiertelne niebezpieczeństwo wojny stanęło u naszych granic w pamiętnym roku 1939. Istniało wówczas państwo polskie, istniała armia polska. Ale było to państwo rządzone przez kapitalistów i obszarników wbrew woli i dążeń ogromnej większości narodu.

Remilitaryzacja Niemiec zagraża żywotnym interesom całego narodu niemieckiego

Przemówienie prezydenta NRD Wilhelma Piecka na otwarciu referendum ludowego w Niemczech

BERLIN (PAP). Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck wygłosił w Halle przemówienie radiowe w związku z rozpoczynającym się w NRD referendum ludowym przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

Stoimy w obliczu niezwykle ważnej decyzji, która zaważy na przyszłości naszego narodu — mówił prezydent Pieck. Rostrzyga się pytanie: — pokój czy wojna amerykańska. Chodzi o to by naród niemiecki dzięki swej jednolitej postawie uratował pokój.

Każdy Niemiec — kontynuował prezydent — zrozumieć winien dlaczego walka o jedność Niemiec służy również sprawie zachowania pokoju. Podpisanie traktatu pokojowego ze zjednoczonymi Niemcami doprowadzić musiałoby do wycofania wszystkich wojsk okupacyjnych. Wówczas Amerykanie nie mogliby kontynuować swych przygotowań wojennych na terytorium niemieckim.

Na rozkaz Amerykanów — mówił dalej prezydent Pieck — Adenauer żąda przysłania dalszych kontyngentów wojsk interwencyjnych, podwyższa podatki, tworzy armię zachodnio - niemiecką, by wywołać wojnę, która przyniosłaby wielkie zyski monopolistom amerykańskim a śmierć młodzieży niemieckiej. Na rozkaz Amerykanów — Adenauer za broń ludność Niemiec Zachodnich wypowiadać się przeciwko remilitaryzacji i o zawarcie traktatu pokojowego. Nic też dziwnego, że pa-

triości i zachodnio - niemieccy obrońcy pokoju w sposób coraz bardziej stanowczy wolała: „prez. z Adenauerem”, że przeważająca większość szeregowych członków socjaldemokratycznej partii Niemiec i członków związków zawodowych coraz lepiej rozumie, jak zdradziecką rolę w stosunku do narodu niemieckiego spełnia Schumacher.

Remilitaryzacja Niemiec Zachodnich — mówił prezydent — prowadzi do wojny i zagraża żywotnym interesom wszystkich warstw narodu niemieckiego. Nie zważając na wydany wbrew konstytucji zakaz udziału w referendum ludowym, każdy Niemiec w Niemczech Zachodnich powinien wziąć udział w tej wielkiej akcji w obronie pokoju. Mówca podkreślił, że poszczególne ankietki i wypowiedzi na licznych wiecach dowodzą, że większość ludności zachodnio - niemieckiej zdecydowanie wypowiada się przeciwko remilitaryzacji. Walka przeciwko remilitaryzacji naród niemiecki broni swego życia i swego istnienia — podkreślił Prezydent Pieck — Walka trwa i będzie prowadzona tak długo, dopóki traktat pokojowy nie zapewni naszemu narodowi szczęśliwej przyszłości.

ko przynęta dla wszelkiego pokroju amatorów wojny i grabieży. Słabość Polski wobec istnienia zaborczych, agresywnych, imperialistycznych Niemiec była czynnikiem, sprzyjającym wojnie, pogłębiającym jej niebezpieczeństwo, przyspieszającym jej wybuch.

TERAZNIEJSZOŚĆ Z KTÓREJ JESTEŚMY DUMNI

Dziś, w niespełna 12 lat od pamiętnego roku 1939, sytuacja zmieniła się radykalnie. Polska Ludowa jest państwem budującym socjalizm, silnym na zewnątrz i wewnątrz. Jesteśmy silni nierozdzielnie sojuszem z potężnym Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Łączy nas przyjaźń z wielkim narodem chińskim, z bohaterami narodem koreańskim i innymi narodami Azji. W rzędzie naszych przyjaciół znajdują się demokratyczne Niemcy.

Jesteśmy silni wewnątrz, gdyż nasz naród jednoczy się coraz bardziej pod kierownictwem klasy robotniczej i jej partii do walki o pokój i Plan 6-letni. Jesteśmy silni gospodarczo, gdyż odbudowaliśmy nasz kraj i prześcignęliśmy (Dokończenie na str. 2-giej)

Sesja naukowa poświęcona ukazaniu się 3 polskiego wydania I tomu „Kapitału” Marksa

WARSZAWA PAP. Staraniem Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR, odbyła się w dniach 2 i 3 bm. w sali Rady Państwa sesja naukowa z okazji ukazania się 3 - go polskiego wydania I — tomu „Kapitału” Marksa.

Sesję zagalął rektor Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych przy KC PZPR — min. Zygmunt Modzelewski.

Referaty wygłosili: Paweł Hoffman, — p. t. „Trzy polskie wydania I tomu „Kapitału”: Józef Zawadzki — „Kapitał” — Marksa — rewolucyjny przewrót w rozwoju nauk ekonomicznych”; Stanisław Kuziński — „Rozwinięcie przez Lenina i Stalina marksistowskiej teorii produkcji towarowej”; Włodzimierz Brus — „Niektóre zagadnienia metody dialektycznej w „Kapitale”.

Nad referatami toczyła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos naukowcy, profesorowie wyższych uczelni, aspiranci Instytutu Kształcenia Kadr Naukowych: Arnold, Kor-

Radzieckie zboże dla głodującej ludności Indii

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Bombaju, że do tamtejszego portu przybył statek radziecki „KRASNO-DAR”, który przywiózł dla głodujących Indii ładunek zboża.

Po przycumowaniu statku w porcie bombajskim, na nabrzeżu obok statku zgromadzili się przedstawiciele miejscowego społeczeństwa i prasy oraz tłumy ludności.

Obrady Wojewódzkiego Walnego Zjazdu ZSL W SZCZECINIE

W dniu wczorajszym, przy udziale przedstawicieli NKW — ZSL, ministra Maranowskiego i p. Dachowa oraz kilkuset delegatów chłopów — z gromad i spółdzielni produkcyjnych, odbył się w Szczecinie drugi Wojewódzki Walny Zjazd Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Burzą oklasków witali zebrani delegaci przybyłego na salę I sekretarza KW PZPR tow. Prymę, który omówił rolę, jaką odegrało ZSL na terenie woj. szczecińskiego w mobilizowaniu mas chłopskich do wspólnej z całym narodem walki o przedterminową realizację Planu Sześcioletniego i pokój, o pełne i jak najlepsze zagospodarowanie Ziemi Zachodnich. Tow. Pryma podkreślił, że sojuszu robotniczo-chłopski jest niewzruszoną zasadą, którą kieruje się Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

Przemówienie tow. Prymy wywołało spontaniczną owację na cześć PZPR i jej przewodniczącego tow. Bieruta.

Poddając ocenę Zjazdu dotychczasowy dorobek ZSL na terenie województwa, przewodniczący WKW ZSL ob. Stefan Fronczak zwrócił szczególną uwagę na znaczny rozwój spółdzielczości produkcyjnej na wsi, będący wynikiem poważnego wzrostu uświadomienia chłopów.

Poważną w tej dziedzinie rolę odgrywało systematycznie prowadzone szkolenie ideologiczne członków ZSL, w rezultacie czego ponad 22 proc. członków zostało przeszkolonych oraz rozwój czytelnictwa prasy ludowej i partyjnej. Do wad wzrostu świadomości politycznej chłopów jest fakt istnienia w województwie szescińskim 788 wiejskich kół TPPR, liczących 29.000 członków, w tym ponad 5.000 — to członkowie ZSL. Przeszło 400 członków ZSL bierze aktywny udział w pracach Gminnych Rad Narodowych. Masowy udział chłopów w Narodowym Plebiscycie Pokoju, w którym manifestowali oni nieugiętą wolę wzmocnienia walki o utrzymanie pokoju, świadczy o tym, że masy pracującego chłopstwa świadome są swej sily, jaką przedstawiają wraz z klasą robotniczą Polski, z którą w ścisłym sojuszu pragną budować socjalizm.

Ob. Fronczak zwrócił uwagę na konieczność dalszego zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, dalszego podnoszenia świadomości klasowej i poziomu ideologicznego chłopów, zwiększenia opieki nad kobietami i młodzieżą wiejską. Trzeba również, by koła ZSL, strzegąc jak źrenicy oka sojuszu robotniczo-chłopskiego, ściślej współpracowały z ZSCh w aktywizacji mas chłopskich na odcinku podniesienia produkcji rolnej i kontraktacji żywności. Nie wolno też ani na moment zapominać o poważnym zadaniu stałej pracy nad umacnianiem naszych młodych spółdzielni produkcyjnych.

Ob. Olbrzymi entuzjazm oraz os-

wację na cześć klasy robotniczej wywołało przybycie na salę delegacji przodowników pracy szczecińskich zakładów przemysłowych, którzy w imieniu robotników złożyli zjazdowi życzenia pomyślnych obrad.

Po dokonaniu wyboru nowych władz, do których m. inn. wszedł Stefan Fronczak (przew. WKW), Józef Krapiec (I-szy wiceprzew.), Rozalia Mucha (II-gi wiceprzew.) i Władysław Krawczyk (sek. WKW), zebrani uchwalili rezolucję, w której m. inn. czytamy:

My, delegaci chłopów pracujących i aktywni wiejscy woj. szczecińskiego w obliczu wznawianej przez imperialistów anglo-amerykańskich i ich satelitów kampanii podżegania do wojny, postanawiamy jeszcze bardziej walczyć o zachowanie pokoju.

Dzięki historycznemu zwycięstwu Armii Radzieckiej i walczącemu przy jej boku Wojsku Polskiemu powróciliśmy na naszą ojczystą, na prastare ziemie polskie, a zamiast dawnej granicy wojny i nienawiści mamy na zachodzie granicę pokoju z miłą i pokoją Demokratyczną Republiką Niemiecką. Zjednoczeni z masami pracującymi całej Polski, budować będziemy potęgę naszego kraju w szeregach frontu narodowego, walczącego o pokój i Plan 6-letni.

Zjazd wysłał depesze do Prezydenta Bieruta, Marszałka Rokossowskiego oraz generalnego sekretarza NKW — ZSL Juszkiewicza.

Rozwój gospodarczy Ziemi Odzyskanych w Planie 6-letnim

— to umocnienie Polski Ludowej i pokoju w Europie

poziom przedwojennej produkcji przemysłowej w cyfrach absolutnych o 165 proc., a na głowę ludności o 260 proc.

Jesteśmy krajem stale rosnącej produkcji węgla, ropy naftowej, stali, metali kolorowych, a także rosnącej produkcji rolnej, rosnącej produkcji mięsa, cukru, jaj i wszystkiego co jest potrzebne społeczeństwu.

Stajemy się coraz bardziej krajem maszyn, traktorów, motorów, wielkiej chemii. Potężnym wysiłkiem całego narodu budujemy dziesiątki nowych i rozbudowujemy setki starych zakładów przemysłowych.

Rozwijamy hodowlę, podnosimy uprawę roli, podnosimy wieś na wyższy poziom gospodarzenia i życia kulturalnego.

Budujemy nowe linie kolejowe, budujemy zbiorniki wodne i drogi. Odbudowaliśmy i rozbudowujemy dalej nasze porty morskie, rozwijamy przemysł okrętowy. Budujemy wiele dzieł sztuki, nowe osiedla mieszkaniowe, miasto Nową Hutę, Nowe Tychy. Rozbudowujemy urządzenia handlu socjalistycznego. Z roku na rok powiększa się liczba wyższych zakładów naukowych, szkół, klubów, przedszkoli, ośrodków zdrowia, szpitali, kin, domów kultury.

W tym wielkim wysiłku budownictwa socjalistycznego ważną rolę ma odbudowa i rozbudowa przemysłu oraz rozwój rolnictwa na Ziemiach Odzyskanych. Kiedy w roku 1945 dziełki zwycięstwa Związku Radzieckiego nad hitlerowskimi Niemcami te ziemie wróciły do Polski, były one zdewastowane i zniszczone. Przemysł Ziemi Odzyskanych był zniszczony co najmniej w 40 proc., a w niektórych gałęziach zniszczenia dochodziły do 90 proc. Miasta zniszczone były średnio w 40 proc., ale niektóre z nich uległy zniszczeniu w jeszcze większym stopniu. Tak więc Szczecin miał ok. 50 proc. zniszczeń w budynkach. Elbląg, Legnica miały ok. 60 proc., Wrocław ok. 65 proc., Brzeg, Stargard ok. 70 proc., Kolobrzeg 80 proc., Głogów 90 proc.

Około 27 proc. budynków wiejskich na Ziemiach Odzyskanych było zniszczone, a w niektórych okolicach, jak np. okolice Elku, Pырzyc, czy Gdańska — ok. 50 proc. W 1945 r. noglowie koni na Ziemiach Odzyskanych wynosiło tylko 10 proc. przedwojennego stanu, bydła 7 proc., trzody chlewnej 4 proc., odłogi wynosiły jeszcze w 1946 r. blisko 3 tys. ha ziemi.

Na 11 tys. km linii kolejowych — 7 tys. km było niezdatnych do ruchu. 2/3 większych mostów kolejowych było zniszczonych.

W okresie Planu 3-letniego wysiłkiem całego narodu zalednieliśmy, zagospodarowaliśmy Ziemię Odzyskaną, połączyliśmy ją mocną spójnią z całą ojczyzną — spójnią nierozzerwalną.

Na Ziemię Odzyskaną przypało w 1946 r. ponad 26 proc. całości nakładów inwestycyjnych państwa. W 1947 r. ok. 32 proc., a w 1948 rok 38 proc.

Plan 6-letni przewiduje dalszy silny rozwój Ziemi Odzyskanych. Tempo wzrostu produkcji przemysłowej na Ziemiach Odzyskanych będzie na wet silniejsze niż przeciętne w Polsce. Na tych ziemiach w okresie 6-letnim odbudujemy do podstaw, gruntownie rozbudujemy lub zbudujemy nowych ponad 100 większych zakładów przemysłowych.

Województwo wrocławskie już dziś po województwie katowickim jest najbardziej uprzemysłowionym województwem Polski.

Dokończenie przemówienia tow. Jędrzychowskiego

W województwie zielonogórskim powstają nowe elektrownie, zakłady włókiennicze, zakłady w przemyśle celulozowym i przędzalniczym.

W województwie szczecińskim odbudowaliśmy i rozbudowujemy port i węzeł kolejowy w Szczecinie, odbudowujemy wielkie stocznie morskie, rozbudowujemy fabryki sztucznej jedwabiu, huty, fabryki celulozy i papieru, odbudowujemy fabrykę nawozów fosforowych, budujemy nowoczesną bazę rybołówstwa dalekomorskiego w Świnoujściu, nowe roszarnie, zakłady przemysłu drzewnego, tłuszczowego, rybnego.

Przemysł przetwórczo-rolniczy i spożywczy, drzewny, torfowy, rybny rozwinięte są także w województwie koszalińskim i olsztyńskim.

Na Ziemiach Odzyskanych powstały i rozwijają się nowe wyższe uczelnie.

Rozwój gospodarczy Ziemi Odzyskanych w Planie 6-letnim to umocnienie gospodarcze całej Polski Ludowej, to umocnienie granicy pokoju na Odrze i Nysie, to umocnienie pokoju w Europie.

BEZSIŁNY GNIEW IMPERIALISTÓW

Anglo-amerykańskim imperialistom nie w smak rozwój gospodarczy i wzrost siły Polski Ludowej. Woliliby oni rządzić się w Polsce, jak w nie których krajach południowej Ameryki czy Bliskiego Wschodu, nie dopuścić do uprzemysłowienia naszego kraju, uzależnić go całkowicie od spodarco i politycznie od niego, by móc eksploatować, jak przed wojną, siłę roboczą i ciągnąć dodatkowe monopolistyczne zyski.

Imperialistyczne podległości wojenne i ich agentów specjalnie kluje w oczy rozwój przemysłu ciężkiego w Polsce, toteż wysyłają się oni, aby zakwestionować, podważyć nasz wysiłek w dziedzinie rozwoju ciężkiego przemysłu. Ale ich jadowita, zatruta propaganda nie odnieśli skutku. Każdy patriota Polski rozumie, że rozwój ciężkiego przemysłu jest podstawą rozwoju całej gospodarki narodowej, że bez produkcji lokomotyw, wagonów, szyn nie może być rozwoju kolei, że rozwój produkcji okrętowej i floty handlowej ułatwia handel zagraniczny, a tym samym najbardziej wszechstronne zaspokajanie potrzeb społeczeństwa, że bez własnej produkcji samochodów nie podobna oprzeć na nowoczesnych podstawach handlu i budownictwa, że bez żelaza, cementu i cegły nie można budować nowych domów, że znaczniejsze podniesienie produkcji rolnej możliwe jest tylko w oparciu o własną produkcję traktorów, nowoczesnych maszyn rolniczych, nawozów sztucznych, elektryfikacji wsi. Nasz kraj buduje przemysł przeważnie własnym wysiłkiem w oparciu o braterską pomoc Związku Radzieckiego, w oparciu o wzajemną pomoc i współpracę z krajami demokracji ludowej.

Agenci imperialistyczni chcieliby mówić w Polaków rzekome korzyści, jakie kraje znajdujące się pod butem anglo-amerykańskich imperia listów czerpią z tzw. pomocy amerykańskiej. Ale codzienne fakty z życia krajów zmarszczonych Europy, kurczenie się pokojowej produkcji przemysłowej, wzrost bezrobocia, wzrost budżetów wojennych i ciężarów finansowych, drożyzna i spadek zarobków realnych mas pracujących przy jednoczesnym wróżeniu zysków wielkich przedsiębiorstw kapitalistycznych, codziennie zadają kłam tej przewrotnej propagandzie.

Ostatnie wypadki w Iranie rzucają jaskrawe światło na skutki imperialistycznej „opieki” dla krajów zacofanych w swoim rozwoju gospodarczym. Od 50 lat imperialiści angliści i stojący za ich plecami amerykańscy czerpią ropę naftową z wnętrza irańskiej ziemi, eksploatują irańskich

robotników, i zgarniają z tego tytułu sówite zyski. A lud irański żyje tymczasem w coraz większej nędzy i zacofaniu. A gdy pod naciskiem obrzonych rzesz narodu irańskiego burżuazyjny rząd irański ogłosił program, niezbyt radykalnej zresztą nacjonalizacji przemysłu naftowego, wszy stkie złowrogie siły świata imperialistycznego sprysnęły się aby przy pomocy pogroźek i podstępów, sabotażu i bezpośredniej interwencji wojennej nie dopuścić do urzeczywistnienia woli narodu irańskiego.

WŁASNYMI SIŁAMI W OPARCIU O POMOC ZSRR BUDUJEMY SOCJALIZM

Polski Ludowej nikt już nie oszuka mitem t. zw. pomocy amerykańskiej. Imperialiści amerykańscy usiłują ograniczyć nasze możliwości rozwoju gospodarczego przez stosowanie polityki dyskryminacji w handlu zagranicznym, która coraz bardziej przetrąca w politykę blokady gospodarczej. Polityka ta nie może jednak wyrządzić poważniejszej szkody naszemu krajowi, ani przyczynić się do zahamowania tempa naszego rozwoju gospodarczego. Znajdujemy bowiem oparcie w pomocy Związku Radzieckiego i wspólnej pracy z krajami demokracji ludowej, w kilkuletnich umowach o wymianie towarów i dostawach inwestycyjnych za wieranych z krajami prowadzącymi planową socjalistyczną gospodarkę. Prowadząc planową gospodarkę, mamy możliwość zapobiegania skutkom imperialistycznej polityki dyskryminacji sprzedawania mogących powstać trudności i dysproporcji.

Imperialistyczna próba podważenia i osłabienia naszego rozwoju gospodarczego wymaga, abyśmy odpowiedzieli wzmoczoną pracą i wysiłkiem, wzmoczoną ofiarnością całego narodu, całego społeczeństwa dla wykonania w terminie i

przed terminem zadań Planu Sześcioletniego.

Prezydent Bolesław Bierut powiedział na VI plenum KC PZPR:

„Walka o pokój wiąże się jak najściślej z naszą walką o Plan 6-letni. Bo Plan 6-letni to plan likwidacji naszej słabości — zacofania, a więc i bezbronności. Imperialiści narzucają swą wolę przede wszystkim krajom słabym, za cofanym, bezbronnym. Słabość gospodarza kraju — to pokusa dla imperialistów, którzy się wiskają do słabego kraju, działając albo przemocą, albo t. zw. pomocą, która również może się stać swolstą formą przemocy...”

„Plan 6-letni wzmacnia siły Polski i wzmacnia jej niezależność, a wraz z tym wzmacnia wkład Polski do ogólnoludzkiego dzieła pokoju. Aktywność w walce o pokój oznacza więc codzienną pracę każdego z nas nad umocnieniem siły Polski Ludowej, nad umocnieniem jej bazy ekonomicznej, nad umocnieniem jak najszybszego wzrostu jej sił wytwórczych t. zn. jej przemysłu, transportu, żeglugi, jej rolnictwa, a wraz z tym wszystkim jej kultury, która jest niewątpliwie ważnym czynnikiem siły narodu. Aktywność w walce o pokój to przyczynienie się ze wszelkich miar i na każdym kroku do realizacji naszego Planu 6-letniego”.

Te wskazania Pierwszego Obywatela Rzeczypospolitej stały się drogowskazem w codziennej pracy dla wszystkich polskich patriotów, członków partii i bezpartyjnych, dla ra cjonalizatorów produkcji i przodowników pracy, dla chłopów i inteligencji pracującej, dla mężczyzn i kobiet, dla dorosłych i młodzieży.

Te wskazania stanowią dla nas wszystkich bodziec do dalszej, wytrwałej pracy nad podniesieniem naszej Ojczyzny z wielkiego zacofania do rzędu przodujących krajów, nad wzmocnieniem siły Polski Ludowej i utrwaleniem pokoju.

Na mętnej fali...

Dobre czy złe ale zawsze kłamliwe

BBC filia „Głosu Ameryki”, który nadaje wiadomości dobre czy złe, ale zawsze kłamliwe, za wszelką cenę stara się dorównać swemu mistrzowi. I przyznać trzeba, że cel ten BBC osiągnęła.

Panowie z BBC doszli do przekonania, że ich codzienne kłamstwa już się słuchaczom przejadły i należą je urozmaicić. Jak to zrobić? Nic prostszego. Po prostu panowie z BBC postanowili, że 12 kolejarzy przybędzie do Belgii z transportem złożonym z lokomotyw i że odmówią oni powrotu do Polski. Następnie jednemu z tych kolejarzy postawi się szereg pytań, na które odpowie rzucając oszczerstwa pod adresem Polski Ludowej. Panom z BBC w całej ich naiwności wydawało się, że takim kosztem osiągną w ten sposób swój cel. Cóż bowiem prostszego, niż zamiast samemu kłamać, kłamstwa te włożyć w usta wymagowanego kolejarza.

A kłamstwa były dość niewybredne. Występujący w roli polskiego kolejarza, pracownik BBC opowiadał o jakimś obozie karnym w Legionowie pod Warszawą, w którym przebywa rzekomo 2,5 tys. kolejarzy, a o którym, o dziwo, nie tylko nikt w Polsce, ale nawet stali mieszkańcy Legionowa nie wiedzą. Niemielsza sensacja jest podana przez owego mitycznego kolejarza wia domość o układaniu dodatkowych szerokich szyn.

Mało mają panowie z BBC zaufania do skuteczności swojej propagandy skoro uciekają się do tego rodzaju zmyślań. Historia całej tej rzekomej ucieczki zawiera tyle prawdy, co historia obozu w Legionowie, czy dodatkowych szyn. Jednym słowem wszystko wysrane z palca. Żadni kolejarze nie odwołali lokomotyw do Belgii, a co do szyn to po prostu nie warto pisać, wystarczy przejść się pierwszym lepszym torem.

Cała ta historia świadczy o jednym — nie ma kłamstwa, nie ma bzdury, przed którą cofnęliby się amerykańscy imperialiści i ich uczniowie z BBC. Swą „audycją kolejarzką” zgotowali nam panowie z BBC prawdziwą rozrywkę. Ale swoją drogą, nie zazdrościlibyśmy im, gdyby tak dostali się w ręce polskich kolejarzy. Mogliby im dobitnie sprostować ich „informacje”.

SZOPEN NA „CZARNEJ LIŚCIE”

Jeśliby urządził konkurs na największe kłamstwo, na najgłupszą bzdurę, nadawaną na falach eteru, to nie wiadomo komu przypadłaby palma pierwszeństwa. Głosi Ameryki, BBC, Radio Belgrad, Ankarze czy Madrytowi. Stacje te bowiem z jednakową gorliwością wysyłały się w kierunku kłamstw, zmyślań, przeinaczeń i po spólnych bzdur.

Tym razem palme pierwszeństwa należy oddać głośnikowi z Ankary. Otóż, powołując się na miarodajne doniesienie z Polskiego Radio Ankara donosi, że z podręczników szkolnych wykreśla się wszelkie wzianki o Szopenie.

Czyż nie jest to szczyt absurdu? Trzeba być nielada głupcem, by rozpuzszać takie „informacje”, o prawdziwości których może się przekonać każdy człowiek w jakimkolwiek bądź kraju siedzący przy aparacie radiowym i słuchający stale nadawanych u nas koncertów szopenowskich i pogadanek o Szopenie. Panowie radioci z Ankary, bravo. Tylko tak dalej.

Notatki z podróży do NRD (3)

W Nowym Borze — nowe życie

PAUL KEUCHEL, przesiedleńca z Prus Wschodnich, mieszka w Nowym Borze od 4 lat. W Lidzborku miał tylko 1 ha ziemi, w NRD dostał 12 ha i dom, przy którego budowie pracował, dom, na który otrzymał pożyczkę od państwa w wysokości 5000 marek. Paul Keuchel otrzymał również od państwa krowę i 6 owiec oraz 1.000 marek pożyczki na zakup urządzenia gospodarki i mebli. Keuchel nie narzeka, znalazł on w NRD swoją prawdziwą ojczyznę, która stworzyła mu warunki do życia, wychowuje jego dzieci.

Takich przesiedleńców jak Keuchel mieszka wielu w Nowym Borze, wsi powstałej z parcelacji junkierskiego majątku. Wrosli oni już w nową gospodarkę, dorabiają się na niej, żyją coraz lepiej i dostają niej, czują się pełnoprawnymi obywatelami niemieckiej republiki.

Nie może być przecież inaczej w NRD, w której rządy sprawuje front demokratyczny z klasą robotniczą na czele. Rząd NRD poświęca stałe wiele uwagi zagadnieniu pełnego wciągnięcia byłych przysiedleńców, którzy stanowią prawie jedną czwartą ludności NRD, do czynnego życia społecznego i politycznego. Byli przysiedleńcy biorą aktywny udział w pracach komitetów pokoju, Towarzystwa Przyjaźni Niemiecko-Radzieckiej i Niemiecko-Polskiej, wielu z nich jest przodownikami pracy. Wywłaszczenie reakcyjnych junkrów i obszarników pozwoliło na oddanie w NRD

1.675.400 hektarów ziemi ornej i 417.100 ha lasów w własność przesiedleńcom i bezrolnym. Takie wieś, jak Nowy Bór, buduje się na terenie całej republiki. Plan przewiduje wybudowanie 120.000 nowych domów, z czego około 30.000 zostało już wybudowanych. Nowi mieszkańcy tych wsi otrzymują od państwa długoterminowe pożyczki na budowę domów, na urządzenia do mowy i inwentarzu. W pracach polnych pomagają im wydatnie słać traktorowe, które za pracę w nowych wsiach i przysiedleńcom liczą 15-30 proc. mniej, niż w starych gospodarstwach. W ten sposób nowe życie szybko nabiera wszystkich cech pełnej stabilizacji, ludzie wrastają w teren i wiążą się z nim zarówno materialnie, jak i uczuciowo.

Rozmawialiśmy z kilkoma przesiedleńcami. Erich Hanus mieszkał w Sudetach, Józef Merten w Chomubowie (Czechosłowacja), Gustaw Bittner mieszkał w powiecie śremskim województwa poznańskiego. Wszyscy oni, wskazując na początkowe trudności, zgodnie stwierdzają, że jest im dobrze, że nowa republika jest im prawdziwą matką - ojczyzną. Część z nich należy do partii lub aktywnie pracuje w chłopskim stowarzyszeniu (odpowiednik naszego ZSCh). Dzieci ich należą do FDJ.

Czy chcieliby wrócić do starego gospodarstwa? Nie, nie chcą więcej wędrować, pędzić zaborką polityką imperialistów. „Granica na Odrze i Nysie nie jest dla mnie, tak jak i moje obecne gospodar-

wystają na złodziei. Przesiedleńców traktuje się tam jak obywateli tymczasowych, obywateli drugiej kategorii, których utrzymuje się z konieczności. Ludzie ci („Fluechtlinge — jak ich tam nazywają) nie otrzymują pracy, nie mają żadnej własności, zdani są na łaskę marionetkowego rządu z Bonn, który twierdzi, że brak mu pieniędzy na rozwiązanie sprawy przysiedleńców. Ale panu Adenauerowi nie brak funduszy na subwencjonowanie odwetowych faszystowskich organizacji przysiedleńców, których na terenie Niemiec Zachodnich działo ponad 15; Adenauerowi dostarczą amerykańscy imperialiści pieniądze na wydawanie pisma specjalnego o prowokacyjnym tytule „Głos przepędzonych”, w którym za mieszczą się fotografie Poznania, Bydgoszczy, Łodzi i drukuje pod tym wiersze „kiedy wrócimy do ojczyzny”.

Anna Kenick opowiada o tym wszystkim ze wstrętem i oburzeniem: sama długo nie została pod wpływem tej nienawiści do ludzi — propagandy. Dziś wyrwała się z adenauerowskich baraków i znalazła tu, w NRD, dom, pracę i ojczyznę. Zobaczyła na własne oczy i przekonała się, kto mówi prawdę, a kto kłamie, kto buduje pokój i uczciwość do wszystkich narodów, a kto sieje nienawiść i przygotowuje wojnę.

Anna Kenick znalazła swoją drogę, będzie ona wraz z milionami ludzi na całym świecie walczyć o pokój, przeciwko kłamstwu i zbrodniczej propagandzie, która próbuje omotać ludzi Adenauera i jego mocodawcy. W Nowym Borze i setkach podobnych wsi dojrzeją ludzie nienawidzący wojny, młujący pokój, który pozwala budować nowe, lepsze życie.

TADEUSZ GALIŃSKI

Rolne rady zakładowe mają do spełnienia poważne zadania w realizacji nowego układu zbiorowego

NOWY UKŁAD ZBIOROWY pracy dla robotników i pracowników PGR na rok 1951/52, który wprowadza na całym szeregu odcinków produkcji jedyną i słuszną socjalistyczną zasadę „jednakowa płaca za jednakową pracę” oraz obejmuje normowanymi pracami dalsze odcinki produkcji, jest nową, poważną zdobyczą robotników rolnych, mo bilizującą jednocześnie do wzmożenia wydajności pracy, do szybszej realizacji zadań, jakie Plan 6-letni stawia przed Państwowymi Gospodarstwami Rolnymi.

Nowy układ daje robotnikom podstawy do tworzenia lepszych form organizacji pracy, zapewnia słuszny system płac zwiększając wynagrodzenie tym „szystkim, którzy szybciej, lepiej i wydajniej pracują, zapewni szeroki rozwój współzawodnictwa na wszystkich odcinkach produkcji gospodarstwa.

Treścią nowego układu obok troski i opieki nad robotnikami jest pełna mobilizacja załogi gospodarstwa do wzmożonej walki o wykonanie planów produkcji przy jednoczesnym osiągnięciu najwyższej jej jakości oraz najniższych kosztów własnych. — Tu właśnie, w świetle nowego układu, który tak bardzo różni się od wszystkich dotychczasowych w PGR układach wyrasta poważnie rola i znaczenie rolnych rad zakładowych, których dotychczasowy styl pracy jest bardzo jeszcze nierówny. Obok dobrze pracujących rad, jak w zespole Pezino, w Przekońcu i w Sienie, istnieją także rady bardzo słabe, nie przejawiające prawie żadnej działalności. Główną zaś przyczyną ich słabości jest brak aktywności wszystkich członków Rady. Czyż można się np. dziwić bezczynności RRZ w zespole PGR Wiejkowo, gdzie dotychczas nie zaprowadzono nawet ewidencji członków, nie mówiąc już o płaceniu przez nich składek, gdzie 7 świetlic nie posiada należytego urządzenia, gdzie są apteczki, ale brak w nich lekarstw, gdzie są stołówki, ale źle zaopatrzone — skoro panowała tam „jednoosobowość” rady, a jej przewodniczącym był... kierownik gospodarstwa?

Nie wiele lepiej pracuje rada w zespole Wrzoso. Całkowite zaniedbanie pracy kulturalno-oświatowej doprowadziło do tego, że 6 świetlic w gospodarstwach odczuwa poważne braki urządzeń, a z biblioteki nikt nie korzysta. Prawie nie widoczna jest tam praca pozabawowych opieki ZMP-owców, a rada kobieca w ciągu całego roku nie przeprowadziła ani jednego zebra nia, jakkolwiek kobiety mają tam poważne kłopoty chociażby z powodu braku w zespole przedszkola.

W zespole PGR Rokita plenum rady — klubowej w dniu 29 maja musi wybrać nowego przewodniczącego, ponieważ wybrany w marcu br. ob. Władysław Olszański nie wykazał najmniejszego za interesowania pracą związkową.

A o tym jakimi wynikami Rad mogą przy dobrej pracy osiągnąć świadczą prace Rady w zespole Śniatowo. Przewodniczącą tam Bolesława Chosińskiego w przeciągu zaledwie paru miesięcy piastowania swego stanowiska uaktywnił tak członków rady, że wy prowadzili na bieżąco składki członkowskie, powiększając jednocześnie liczbę członków związku z 224 do 312, spowodowali założenie przedszkola, zorganizowali kurs dla snalfta betów, kasę pożyczkowo-zapomogową, dopilnowali, by przy jeżdżących robotnicy sezonowi zastali wyremontowane mieszkania i odpowiednie stołówki.

W trosce o rozwój gospodarstwa RRZ w Śniatowie organizuje narady produkcyjne w zespole i grupach budowlanych, przeprowadza odprawy z meżami zaufania i delegatami gospodarstwa.

Na obecnym etapie znacznie rozszerza się zakres działania rolnych rad zakładowych, a w związku z tym wzrastają i ich obowiązki. Muszą one teraz

nie tylko zwiększyć troskę o robotników i ich rodziny, o warunki bytowe, winny ulepszać stałą poprawie, o coraz szersze udostępnianie robotnikom wszystkich zdobyczy i rozrywek kulturalnych, muszą nie tylko dbać o ustawiczny wzrost świadomości załogi, ale przez organizowanie narad produkcyjnych wyjaśniać zadania stojące przed załogą, wskazywać najlepsze sposoby ich realizacji, analizować wraz z załogą wszelkie trudności, jakie się następują, usuwać ich przyczyny. Zadaniem rolnych rad musi być troska, by do każdego robotnika dotarły jego zadania produkcyjne, aby jak mówi układ „każdy robotnik rolny wiedział le o ma dać państwu produkcji ze swe go odcinka pracy, by świadomość cyfr planu produkcyjnego nie była mu obcą i by cyfr te były dla robotnika bodźcem do ich realizacji”. Jednym słowem niezależnie od troski o rozwój wszystkich placówek socjalnych oraz kulturalno - oświatowych, z których masowo powinni korzystać robotnicy rolni, rady zespołowe, muszą same włączyć się w realizację zadań produkcyjnych, stając na straży pełnej i terminowej ich realizacji. Zabezpieczenie koniecznej socjalistycznej dyscypliny pracy oraz odpowiednich warunków dla rozwoju współzawodnictwa pracy, racjonalizatorstwa i wynalazczości, dla których nowy układ stwarza szerokie możliwości rozwojowe, jest więc jednym z podstawowych zadań, jakie stoją obecnie przed RRZ-ami.

Rolne Rady Zakładowe poprzez stałe uświadamianie załogi muszą dopomóc kierownictwu gospodarstwa w wykonaniu stojących przed gospodarstwem planów. Nielatwie zadania będą wymagały wiele pracy i wysiłku. Niezawodnie dużą pomoc w rzetelnym przygotowaniu się do ich wykonania winny okazać radom nasze komitety partyjne, które nie tylko winny czuć się nad wykonaniem tych zadań, ale poprzez swój aktywny mobilizować wszystkich członków załogi do ich realizacji. Również i Związek Zawodowy Robotników Rolnych winien nie ograniczać się jedynie do kontroli wykonania zadań, ale i dopomóc radom w pokonywaniu trudności, na jakie nie wątpliwie mogą one natknąć. Plenarne posiedzenia RRZ, na którym będą omawiane wszystkie sprawy, przyczynią się niezawodnie do uaktywnienia członków RRZ, do likwidacji szkodliwej „jednoosobowości”, jaka jeszcze w niektórych radach panuje. Powołanie komisji strukturalnych: kulturalno-oświatowej, współzawodnictwa pracy, BHP, socjalno-ubezpieczeniowej i innych, oraz uaktywnienie tych komisji, które do tej pory nie okazały należytej żywotności, odprawy instrukcyjne z meżami zaufania i ich szkolenie, odprawy z radami kobiecymi, które w większości PGR-ów nie wykazują prawie żadnej pracy — oto zadania, jakie stoją w tej chwili przed rolnymi radami zakładowymi, a w realizacji których muszą im dopomóc zarówno Związek Zawodowy Robotników Rolnych, jak i nasze organizacje partyjne w poszczególnych zespolech.

J. T.

W radzieckich ośrodkach maszynowych dobiegają końca prace przygotowawcze do zntu. Wnętrze hali remontowej Miedwieckiego Ośrodka Maszynowego, który obsługuje w sprzęt techniczny 3 kolchozy na Kubaniu.



W radzieckich ośrodkach maszynowych dobiegają końca prace przygotowawcze do zntu. Wnętrze hali remontowej Miedwieckiego Ośrodka Maszynowego, który obsługuje w sprzęt techniczny 3 kolchozy na Kubaniu.

Podniesienie na wyższy poziom pracy masowo-politycznej na wsi głównym zadaniem ekip łączności

JEDNYM z podstawowych ogniw zacieśnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego oraz umocnienia frontu narodowego w walce o pokój i socjalistyczne przeobrażenie wsi jest ruch łączności fabryk ze wsią. Ostatnia uchwała Biura Organizacyjnego KC naszej Partii w sprawie ruchu łączności fabryk ze wsią wytycza zadania dalszego rozwoju i umocnienia tego ruchu.

Ruch łączności posiada poważne osiągnięcia. W całym kraju działa dziś już ponad 3.000 ekip robotniczych. Ekipy te przyszyły wsi z poważną pomocą techniczną, przyczyniły się do rozwoju działalności kulturalno-oświatowej na wsi oraz podniesienia świadomości politycznej pracujących chłopów. Robotnicy dzieląc się z pracującymi chłopami swymi doświadczeniami, pomagali im w ulepszeniu pracy organizacji partyjnych na wsi, pracy ZMP, uczyli ich czynności wobec machinacji wroga klasowego, pomagali niejednokrotnie małym i średniolnym chłopom wyzwolić się spod wzytku i zależności od kułaka, wskazywali, jak budować lepsze życie na wsi — gospodarke zespołową.

Brakiem dotychczasowej pracy ekip łączności fabryk ze wsią było to, że praca polityczno - uświadamiająca za mało jeszcze zajmowała miejsca w całokształcie działalności ekip, które przede wszystkim nosiły wsi pomoc techniczną - remontową i kulturalno - artystyczną. Ekipy nie zawsze potrafiły wytworzyć atmosferę współdziałania wsi z ekipą. Nie zawsze stawały się czynnikiem pomocy wsi w jej codziennych gospodarczych sprawach i kłopotach. Poważnym niedociągnięciem było przede wszystkim zbyt słabe powołanie ekip robotniczych z partyjnymi komitetami gminnymi i komitetami

powiatowymi. Zdarzały się nawet wypadki zastępowania miejscowych organizacji partyjnych, zamiast okazywanie im pomocy w pracy.

Przewycięcenie tych błędów i niedociągnięć — to, rzecz jasna, pierwszy i podstawowy warunek ulepszenia pracy ekip łączności fabryk ze wsią, warunek dalszego zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

N AJWAŻNIEJSZYM jednak zadaniem, jakie stoi obecnie przed ekipami łączności, jest podniesienie na wyższy poziom pracy masowo - politycznej, pracy uświadamiającej. Przekonywanie o słuszności linii naszej partii wskazywanie pomocy, jaką niesie rząd i klasa robotnicza chłopom pracującym, wyjaśnianie perspektyw, jakie otwiera budowa socjalizmu przed małym i średniolnym chłopem — oto podstawowy obowiązek ekip łączności.

Wyjeżdżające w teren ekipy powinny poprzez indywidualne rozmowy, dyskusje itp. zapoznawać chłopów z najważniejszymi rozporządzeniami i dekretemi rządu, w sprawach dotyczących gospodarki wiejskiej, wyjaśniać treść polityczną tych rozporządzeń, szczególnie zaś w zagadnieniach w danej chwili aktualnych, jak np. kontraktacja, siewy, przydział kredytów, nawozy, zbyt i zaopatrzenie wsi itp. W parze z tym musi iść uświadamienie chłopów o sytuacji międzynarodowej, wskazywanie im na niebezpieczeństwo grożące pokojowi światowemu i naszej Ojczyźnie ze strony imperialistów hitlerowsko - amerykańskich i aktywizowanie chłopów w walce o pokój.

Ekipy łączności fabryk ze wsią winny przejawiać w większym niż dotychczas stopniu troskę o rozwijanie aktywności chłopów w dziedzinie kontroli społecznej, w radach narodowych, gminnych spółdzielniach, jak również troskę o niesienie pomocy małym i średniolnym chłopom w przewycięciu ich trudności i kłopotów gospodarczych. Nie oznacza to, rzecz jasna, osłabienia wspólpracy ekip łączności ze wsią na odcinku pomocy technicznej - remontowej. — Współpracy kulturalnej i sportowej. Wręcz przeciwnie, im większa będzie świadomość chłopów, tym skuteczniej będzie można rozwijać współpracę i pomoc techniczną dla wsi.

W spółdzielniach produkcyjnych poza pracą polityczno - wychowawczą podstawowym zadaniem ekip jest skupienie uwagi i wysiłku na gospodarczym i organizacyjnym umocnieniu spółdzielni. Co to oznacza? Chodzi przede wszystkim o pomoc ze strony ekip organizacji partyjnej i zarządowi spółdzielni w realizacji zasad statutu. Ekipa wyjeżdżająca do spółdzielni winna poprzez pracę uświadamiającą wpłynąć, by nikt nie odciął się z wniesieniem wkładu członkowskiego. Ekipa może też pomóc w zaprowadzeniu orawidowej dniówki obrachunkowej, w opracowaniu planów kampanii rolnych, winna zainteresować się również sprawą zawarcia umów z POM-em, sprawą rozstawienia ludzi w brygadach, wykorzystania posiadanych przez spółdzielnię sił połączonych itd.

Niezwykle ważne jest, by ekipy działające na terenie spółdzielni produkcyjnych więcej uwagi poświęcały pracy u-

świadamiającej wśród chłopów pozostających jeszcze poza spółdzielnią, by przyczyniły się do zacieśnienia więzi między spółdzielnią a resztą wsi.

Uchwała Biura Organizacyjnego precyzuje naszą politykę utrwalenia sojuszu robotniczo-chłopskiego w następujących słowach:

„Cała działalność ekip łączności winna zmierzać do umocnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego — podstawy siły Polskiej Ludowej.

Ekipy łączności winną swój wkład w realizację tego zadania, jeśli działalność ich zmierzać będzie do uaktywnienia biedoty, do związania średniolnych chłopów z klasą robotniczą i biedotą wiejską przy równoczesnej izolacji politycznej kulactwa.

„Szczególnie ważnym zadaniem aktywu partyjnego ekip łączności jest okazywanie pomocy chłopom pracującym w ich stosunkach z urzędami państwowymi, udzielanie im porad, w jaki sposób i dokąd winni się zwracać ze swymi sprawami, podaniem, uzasadnionym skargami czy postulatami. Ta pomoc i opieka aktywu partyjnego ekip łączności może być szczególnie cenną włączając w zwalczaniu dość częstych jeszcze obławów bezdusznego i biurokratycznego traktowania potrzeb ludności chłopskiej przez niektóre organy aparatu państwowego, nie stojące na wysokości zadań, stawianych im przez partię i władzę ludową.”

Energicznie i natychmiast interweniować w wypadkach na ruszaną praworządności ludowej przez poszczególnych biurokratów oraz we wszystkich wypadkach wykorzystywania niewiadomości mas biednego i średniego chłopstwa przez wrogie, kulackie i spekulackie elementy, demaskować i zwalczać wszelkie formy wzytku, dźwiersji gospodarczej, kumoterstwa, — oto pole działania dla ekip łączności.

Nowe i bardziej odpowiedzialne zadania ekip łączności wymagają poważnego zmocnienia organizacyjnego ekip. Toteż uchwała Biura Organizacyjnego zaleca, by ekipy łączności były organizowane tylko w tych zakładach pracy, które mają dostatecznie silną organizację partyjną, zdolną zabezpieczyć odpowiedni poziom polityczny i systematyczną, owocną pracę ekip w zakładach tych powstaną komisje ruchu łączności, powołane przez załogę. Komisje te utrzymać będą łączność z komitetem powiatowym, wydziałem politycznym POM i organizacją partyjną w gromadzie. W ten sposób brygady łączności lepiej poznają zagadnienie nuczające wieś, z którą utrzymują łączność i lepiej spełnią swe zadanie.

Nasze ekipy łączności realizując uchwałę Biura Organizacyjnego, jeszcze bardziej zacieśniają sojusz klasy robotniczej z pracującą wsią, pomagają jej uzyskać pełne zwycięstwo w realizacji planu na rok 1951 i spotęgują aktywność chłopstwa w narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni.

K. D.

Wszyscy bierzemy udział w poszukiwaniu stonki ziemniaczanej

Wczwartego ubiegłego roku amerykańscy lotnicy rzucili na teren Niemieckiej Republiki Demokratycznej olbrzymie ilości stonki ziemniaczanej. Wkrótce potem owad ten przedostał się przez granicę i zaatakował pola ziemniaczane naszego województwa. Do walki z tym groźnym szkodnikiem stanęło wówczas całe społeczeństwo. Dzięki mobilizacji całej ludności wiejskiej i zastosowaniu najnowszych zdobyczy nauki udało się zahamować pochód stonki i zlikwidować najbardziej zapalne ogniska.

Zachodzi jednak obawa, że część chrząszczy pozostała w ziemi, co może grozić ponownym zaatakowaniem pól ziemniaczanych w roku bieżącym.

Dlatego w tym roku rozpoczęliśmy przygotowania do walki ze stonką znacznie wcześniej. Już w kwietniu zostali wybrani przewodnicy gromadcy i kontrolerzy gminni, a w powiatach zostały powołane specjalne komisje propagandowo-kontrolne. W większości wypadków przeprowadzono już opylanie zeszlazocznymi ogniskami

stonkowych oraz t. zw. „poletek chwytnych”. W tej walce i niezmiernie ważnej akcji zapobiegawczej szczerzy aparat Stacji Ochrony Roślin niewątpliwie nie da sobie sam rady. Do tego, aby wyszukiwanie stonki i opylanie zagrożonych terenów odniosły w pełni skutek, potrzebna jest pomoc młodzieży i organizacji masowych, a przede wszystkim powiatowych i gminnych rad narodowych.

Pełne zrozumienie tej sprawy wykazała Powiatowa Rada Narodowa w Szczecinie, która we wszystkich gromadach powołała przewodników do walki ze stonką, a w każdej gromadzie powstały dwie brygady, które rozpoczęły już lustrację pól. Wśród ludności wiejskiej powiatu szczecińskiego rozprowadzono specjalne ulotki, wyjaśniające jak walczyć ze stonką. Była też o tym mowa na zebraniach gromadzkich, w kilku punktach powiatu znajdują się magazyny zapaszone w środki zapobiegawcze. Do akcji tej wciągnięte zostały organizacje ZMP i ZSch. Lustracja pól i opylanie zeszlazocznymi ogniskami „poletek chwytnych” jest w całej pełni.

Nie wszystkie jednak Rady Narodowe tak, jak PRN w Szczecinie, zrozumiały wielką wagę akcji przeciwstonkowej. Np. w powiecie przyryckim rady narodowe nie przeprowadziły jeszcze kontroli lustracji pól, nie dopilnowały powstania „poletek chwytnych”, nie zaczęły pracy, uświadamiającej ludność o konieczności walki ze stonką ziemniaczaną. W powiecie Gryfino niedostateczna jest liczba drużyn lustrujących pola ziemniaczane. W gromadach Kołki, Zieleniewo, Kłasztorna, położonych w powiecie choszczeńskim setki tysięcy nie wiedzieli w ogóle o konieczności i obowiązku przeszukiwania pól kartoflanych. Również Gminna Rada Narodowa w

Radziszewie nie podjęła żadnych kroków w tej sprawie. Najmniej zainteresowania wykazują rady narodowe powiatu łobeskiego, jakkolwiek w tym właśnie powiecie znajduje się największy zeszlazocznymi ogniskami stonki.

Już w czasie wstępnej tegorocznej lustracji pól znaleziono w kilku miejscowościach naszego województwa okazy stonki. Ten fakt powinien wpłynąć na jak najszybszą zmianę stanowiska Rad Narodowych do sprawy walki ze stonką, tym groźnym owadem, który w porę nie zwalczony, może spowodować olbrzymie straty.

Piękną inicjatywę wykazała młodzież szkolna powiatu wolińskiego, która zobowiązała się w najbliższych dniach przeprowadzić poszukiwania stonki na całym terenie swego powiatu, a dzieci ze szkoły nr 14 w Gołębinię biorą już udział przy szukaniu stonki. W ich ślady powinna pójść młodzież innych szkół.

Kontrola pracy drużyn lustrujących pola, uświadamianie ludności o groźnym niebezpieczeństwie, stały instruktaż przewodników gromadzkich, troska o należyte rozprowadzanie środków chemicznych i urządzeń oraz wciąganie do tej akcji młodzieży i organizacji społecznych, oto pilne zadanie wszystkich komisji rolnych Gminnych Rad Narodowych.

Pat.

Pismo O trwałą pokój, o demokrację ludową! ukazujące się w 16 językach wależy o pokój i postęp

Większa produkcja, wyższa płaca, tańszy produkt

Rewizja zaniżonych norm i oszczędna gospodarka surowcem wpłynęły na obniżkę kosztów własnych w słupskiej spółdzielni „Dąb Pomorski“

Ceny produktów, wyrabianych przez spółdzielnię pracy „Dąb Pomorski“ w Słupsku w kwietniu i maju br. w porównaniu z cenami tych samych towarów, produkowanych przez spółdzielnię w grudniu i listopadzie ub. r., zmalały o 10—20 proc. Zarobki robotników spółdzielni w tym samym okresie wzrosły o 30—40 proc., a wzrost globalnej produkcji zakładu wynosi 60—70 procent.

Są to, ujęte cyfrowo, wyniki zapoczątkowanej przez „Dąb Pomorski“ w styczniu br. walki o obniżenie kosztów własnych, a szczególnie wyniki rewizji zaniżonych norm pracy oraz oszczędnej gospodarki materiałowej i zapoczątkowania produkcji z odpadków.

W końcu ub. roku czołowi robotnicy zakładu często sygnalizowali podstawowej organizacji partyjnej, że brak w ogóle norm pracy w dziale maszynowym, a zaniżone normy w innych działach zakładu są bezpośrednio przyczyną niewykorzystania maszyn, że wielu robotników pracuje tylko 6 godzin, resztę czasu traci bezproduktywnie. Zarzuty padały również i pod adresem kierownictwa, które zadowolone z faktu, iż dział wykonuje plan produkcyjny mimo wszystkiego jest rentowny; nie pracowało dostatecznie nad uruchomieniem dalszych, tkwiących w nie rezerw produkcyjnych.

Przełom w spółdzielni nastąpił po VI Plenum KC PZPR. Wytoczne Plenum wskazało organizacji partyjnej w spółdzielni, że zmniejszenie kosztów własnych poprzez rewizję norm oraz wprowadzenie racjonalnej, oszczędnej gospodarki materiałowej.

Organizacja partyjna przystępując do uświadomienia robotników o konieczności rewizji zaniżonych norm i wprowadzenia norm pracy w maszynowni zmobilizowała w tym celu swych czołowych agitatorów, a także czołowych bezpartyjnych przodowników pracy. Agitatorzy to: tow. Ostrowski, Grzonka i Antoni Szmidi, jak również ob. Jaźwiński bezpartyjny przodownik pracy i racjonalizator o-trzymali zadanie wyjaśnienia wszystkim robotnikom korzyści, które rewizja norm daje Państwu, zakładowi pracy i robotnikowi. Większość założeń inicjatywę rewizji norm przyjęła z pełnym zrozumieniem, byli jednak tacy, którzy odnieśli się do inicjatywy rewizji norm niechętnie, gdyż uważali, że obniżą się zarobki.

Rewizji norm dokonano w lutym br. Już w pierwszych 10 dniach pracy na nowych normach powstały w spółdzielni pierwsze pomysły racjonalizatorskie, pierwsze usprawnienia organizacji pracy, a szereg pracowników znacznie przekroczyło nowe normy.

ZMP-owiec Ssumski w dziale maszynowni, który przedtem wykonywał elementy pojedynczo, po wprowadzeniu rewizji norm zaczął obrabiać od razu 4 elementy. Zastosował on również specjalną piłę do tzw. dwustronnego wybierania na grzyzacie i zapoczątkował nowy sposób wiercenia dziur do przepływu powietrza w elementach meblowych. W ciągu pierwszych 10 dni po wprowadzeniu norm w dziale maszynowni oraz rewizji norm w innych działach poprzez ulepszenie organizacji pracy, przejście na pracę zespołową i inne usprawnienia robotnicy Jakubowski, Ostrowski, Wódkowski oraz robotnice Dzielanowska, Oraczek i Orsko zaczęły wykonywać ponad 150 procent nowej nor-

my, kładąc tym samym kres twierdzeniom o ich rzekomej niewykonalności.

Nowe normy, a tym samym zwiększone zadania dla zakładu pracy pobudziły kierownictwo spółdzielni do zwiększenia troski o jego zaopatrzenie materiałowe, o likwidację „wąskich gardeł“ i uzupełnienie parku maszynowego. Sami bowiem robotnicy zaczęli od kierownictwa domagać się uzupełnienia braków. Pod ich wpływem kierownictwo uzupełniło w maszynowni motory elektryczne, zainstalowało prasę wrzecionową, którą znalaziono w gruzach na pół zniszczoną, urządziło prowizoryczne suszarnie, by zapobiec brakowi surowca, wzmogło swą troskę o park maszynowy i wzmocniło kontrolę jego konserwacji.

Zwiększone zadania dla zakładu zmobilizowały organizację partyjną do wzmocnienia walki o socjalistyczną dyscyplinę pracy. M. inn. dokonano reorganizacji działu klejarni, który pod wpływem bumelan-ta i pijaka Leona Kalinowskiego nie pracował sprawnie i opóźniał tok produkcji w zakładzie.

Organizacja partyjna, aby za-radzić brakowi fachowców przystąpiła do szkolenia nowych kadr, a szczególnie kobiet. Wiele z tych przeszkolonych na stolarzy kobiet, jak np. Zofia Dobak, nie ustępują w dokładności pracy i wykonywaniu norm mężczyznom i to nawet wykwalifikowanym stolarzom.

Zwiększone zadania produkcyjne zmobilizowały organizację partyjną i kierownictwo do uruchomienia dalszych rezerw produkcyjnych, a nawet rozszerzenia rozbudowy zakładu. W ostatnim bowiem czasie spółdzielnia przystąpiła do zorganizowania nowych 10 punktów usługowych na terenie województwa oraz przystąpiła do uruchomienia wytwórni beczek w Główczycach.

W walce o obniżkę kosztów własnych równoległe z rewizją norm oraz reorganizacją pracy spółdzielni „Dąb Pomorski“ walczyła również o należytą gospodarkę surowcową. Ważnym krokiem w tej dziedzinie było stworzenie działu produkcji zabawek i artykułów powszechnego użytku.

Dział ten produkuje towary z odpadów, drzewa opałowego, a także ze złomu meblowego. Koszty materiałowe są więc minimalne, a usprawnienie organizacji pracy — potokowy system produkcji — wprowadzone przez kierownika tego działu, racjonalizatora Jaźwińskiego oraz jego pomysły racjonalizatorskie sprawiają w sumie, że dział zabawek spółdzielni jest wysoko rentowny i w poważnej mierze wpływa na obniżenie kosztów własnych całego zakładu. Niezależnie od wykorzystania do produkcji odpadów, spółdzielnia dokonała rewizji norm zużycia materiałowego, co również przyczyniło się do obniżenia kosztów własnych.

Młode pokolenie woj. koszalińskiego

wzięło masowy udział w zlocie harcerskim w Międzynarodowym Dniu Dziecka

W dniu 3 czerwca br. przy było do Koszalina ponad 2 tys. młodzieży ze wszystkich krańców województwa na wielki zlot harcerski, zorganizowany z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka. Przybyły dzieci drużyn harcerskich z miast, gromad, spółdzielni produkcyjnych i Państwowych Gospodarstw Rolnych. Ulice miasta już od rana rozbrzmiewały radosnym gwarem i śpiewami dzieci, podążających na udekorowanych zielenią samochodach na stadion sportowy.

Na stadionie obok zabudowanego w tym dniu miasteczka namiotów nastąpiło rozpoczęcie zlotu. Młodzież ustawiona w czworobok ze sztandarami harcerskimi głoszącej hasła: „W nauce, pracy i walce — Czujmy!“, transparentami: „Po zdrowiamy dzieci całego świata“, „Nie chcemy wojny, pragniemy szczęśliwego dzieciństwa“ — odśpiewała hymn młodzieży, po czym przemówił przedstawiciel Prezydium WRN oraz ZW ZMP.

Przodownik nauki ze szkoły TPD w Szczecinku, Ryszard Burak, podzielił się z dziećmi wrażeniami ze swego pobytu w Warszawie u premiera Cyrankiewicza. „Rozmawiałem — mówił Burak — z premierem, z przedstawicielami naszego Rządu i Wojska, z przodownikami pracy, budującymi nową wspaniałą Warszawę. Wszyscy oni mówili, że to piękne budownictwo — to dla nas, dzieci, że pragną byśmy doradzić się u nich, abyśmy, gdy dorostniemy dalej prowadzili wspaniałe dzieło budowy nowej Polski, którą rozpoczęli nasi rodzice“.

Po otwarciu zlotu dzieci zwały grupami ruszyły na wycieczki po mieście. Niektóre spotkały się z przodownikiem mi pracy i przodownikiem Odrodzonego Wojska Polskiego. Inne udały się do kłosa „Polonia“ i „Młoda Gwardia“, gdzie w dniu tym wyświetlano był dla nich film p. t. „Czerwony Krawał“.

Po południu dzieci zebrały się w parku, który aż do wieczora rozbrzmiewał dźwiękami muzyki, radosnymi śpiewami, roiły się różnokolorowymi ubiorami Krakowiaków, Krakowianek, Kujawiaków, Kozaków, Mazurów. Prawie każda drużyna harcerska przyjechała w strojach regionalnych.

Marysia Korkosz, Alicja Litwiewicz, Fredzia Kosmala i jeszcze 5 innych dziewczynek ze szkoły TPD w Szczecinku gorączkowo krzątają się oglądając swe ubiory, dzieląc się ostatnimi uwagami przed występem na scenie.

„Jak pięknie jest na zlocie! — mówi rezolutna Marysia Korkosz. — Najbardziej podobał mi się film „Czerwony Krawał“. Poznałyśmy tyle nowych koleżanek z innych powiatów. Będziemy do siebie pisać listy, będziemy się dzielić doświadczeniami w pracy naszych drużyn harcerskich. Niedługo znowu jedziemy na kolonie letnie“ — dodaje z radością.

Przy szkole TPD chłopcy grają w siatkówkę. Wyróżniają się harcerze, członkowie SKS w Potęgowie.

Dzieci z kilku innych drużyn harcerskich, przeważnie z powiatu słupskiego, skupione w ogromnym kole z otwartymi buziami, radosnymi płomykami w oczach przypatrują się występom swych rówieśników. Na scenę kolejno wchodzi dzieci z Kobylnicy, Czarnej Dąbrowki, Dębicy Kaszubskiej i dziesiątki zespołów z innych miejscowości. Burzą oklasków młodocianych widzów wzbudza występ Melanii Jankiewicz i Geni Capelki z Dębicy Kaszubskiej, które pięknie odśpiewały kilka piosenek radzieckich. Wyróżniają się zespoły artystyczne drużyn harcerskich ze spółdzielni produkcyjnej w Dygowie. Piękną wypadły występy dzieci z gromady Czarna Dąbrowka. Szczególny entuzjazm wśród zebranych wzbudziła 9-letnia Alicja Juraszczyn z Dębicy Kaszubskiej, która wykonała taniec „Brzózka“ oraz odśpiewała rosyjską piosenkę.

Wieczorem po wesoło i radośnie spędzonym dniu na apelu nastąpiło wręczenie nagród harcerzom i harcerkom przodującym w nauce oraz pracy społecznej a także przodującym drużynom harcerskim.

Nagrody indywidualne otrzymali m. in. Jadzia Paszyńska z Wałcza, Stefcia Wasilówna ze Słowieska, Mirek Czarnus ze Sławna, Zofia Kocik ze szkoły TPD Koszalin, Władzia Drobnińska i Zygmunt Galtkowski z Człuchowa, Mieczysław Niesto z Białogardu, Teresa Puchał ze Słupska, Jan Duda ze Złotowa i wiele innych.

Spśród drużyn harcerskich zostały wyróżnione: drużyny z Rokossowa i Sianowa (pow. Koszalin), z Pobłocia i Damińcy (pow. słupski), z Lipki (pow. złotowski), z Warszko-łona (pow. sławieński), szkoły TPD Białogard, z Róży Wielkiej (pow. Wałecki) i Dygowia z powiatu kolobrzckiego.

Chcesz zostać technikiem - rolnikiem?

Państwowe Korespondencyjne Liceum Rolnicze zostanie uruchomione w woj. koszalińskim

Ministerstwo Rolnictwa i RR kształci kadry wykwalifikowanych pracowników nie tylko w szkołach rolniczych, ale także drogą korespondencyjną. Korespondencyjne Liceum Rolnicze umożliwia pracownikom zatrudnionym na placówkach rolniczych kształcenie się bez odrywania się od pracy zawodowej.

W roku szkolnym 1951 uruchomiona zostanie I i II klasa Państwowego Korespondencyjnego Liceum Rolniczego.

Doboru kandydatów dokonują instytucje i urzędy we własnym zakresie spośród pracowników, którzy w toku pracy zawodowej wykazali uświadomienie polityczne, uczciwy, rzetelny stosunek do pracy oraz uzdolnienia w tym kierunku. Wytypowanych kandydatów instytucje zgłaszają do Woj. Ośrodka Szkolenia Korespondencyjnego w Prezydium WRN — Wydz. Rolnictwa i Leśnictwa — Oddział Szkolenia Rolniczego w Koszalinie.

Zatwierdzenia doboru kandydatów dokonuje Komisja Rekrutacyjno - Eliminacyjna powołana przez Woj. Ośrodek Szkolenia.

Do składanego podania należy załączyć:

1. Własnoręcznie napisany życiorys,

2. Wypełniony kwestionariusz personalny, poświadczony przez urząd lub instytucję, w której kandydat pracuje. Jeżeli kandydat nie pracuje w urzędzie lub instytucji, kwestionariusz winien być poświadczony przez ZSCh lub ZMP.

3. Metrykę urodzenia,

4. Ostatnie świadectwo szkolne (odpis),

5. Zaświadczenie z Urzędu Gminnego lub Zarządu Miejskiego o stanie majątkowym kandydata.

Termin składania podań upływa z dniem 2 czerwca br. Do klasy I przyjmowani są kandydaci, którzy ukończyli co najmniej 7 klas szkoły podstawowej, absolwenci jednoroocznych szkół rolniczych, średnich szkół rolniczych, rocznych szkół praktykantów — specjalistów oraz jedenastomiesięcznych szkół rolniczych. Kandydaci nie posiadający wyż. wym. wykształcenia mogą być przyjęci po złożeniu egzaminu wstępnego z zakresu programu 7 klas szkoły podstawowej.

Do klasy II przyjmowani są uczniowie, którzy ukończyli co najmniej 2 klasy Liceów Rolniczych I stopnia, lub kandydaci mogący się wykazać równorzędny świadectwem np. ukończenia II klasy gimnazjum rolniczego, poza tym kandyda-

ci posiadający ukończone co najmniej 8 klas szkoły ogólnokształcącej lub 2 klasy rolniczego gimnazjum zawodowego oraz uczeni wyższego kursu prowadzonego przez Kursy Rolnicze im. Staszcy w Warszawie, którzy złożyli egzamin z działu hodowli.

Inni kandydaci, ubiegający się o przyjęcie do II klasy winni złożyć egzamin z aktualnych zagadnień społ. - pol., jęz. polskiego, matematyki oraz przedmiotów przyrodniczych.

Ukończone Państwowe Korespondencyjne Liceum Rolnicze daje tytuł technika - rolnika i uprawnia do wstępu na wyższe uczelnie.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Nie tędy droga!

Celem uzdrowienia stosunków, panujących w GS w Drawsku, pracownicy spółdzielni: Dawidowski, Modliński i Gronowski zostali usunięci ze swych stanowisk za ciągłe upijanie się w czasie pracy.

Ob. Cichaczewski powinien zrozumieć, że walka z nierobstwem i pijanstwem — to uświadamianie pracowników i zmobilizowanie ich opinii do piętnowania wypadków pijanstwa w zakładzie pracy, wreszcie wykorzystanie legalnej władzy służbowej — nie zaś rękoczynny i wyzywający. Niewątpliwie także organizacja podstawowa w spółdzielni zastanowi się nad sposobem walki z pijanstwem i pomoże prezesowi GS w na-

prawieniu stosunków panujących w tej instytucji.

J. Nowacki

Skończyć z codziennymi „wyścigami ulicznymi“ samochodów.

Od dłuższego czasu mieszkańcy Koszalina są świadkami „wyścigów automobilowych“, jakże urządzają sobie niekiedy kierowcy.

Pierwsze miejsce bez wątpienia należy się kierowcy wozu „Mercedes“ Nr. 73519, który nie uznaje mniejszej szybkości na terenie miasta, niż 70 km. na godzinę.

Podobną „kawalerską“ jazdę popisuje się często zarzyn „Citroen“ — oraz tóżta „Pobieda“ należąca do CRS.

Na tych samochodach nie kończy się jednak lista chuliganów. I nie każdy wypadek ma tak szczęśliwy finał, jak ten, o którym wspomnieliśmy powyżej.

Niewątpliwie władze milicyjne bardziej surowo traktować będą wykroczenia przeciwko przepisom o ruchu ulicznym — i przyczynią się w ten sposób do zlikwidowania „toru wyścigowego“, w jaki starają się zamienić ulice Koszalina niekierujący kierowcy.

Trzeba także, aby organa MO więcej uwagi zwracały na poszanowanie tych przepisów przez przechodniów,

Obwieszczenia

Powiatowy Zakład Mieczarski P. P. w Kolobrzegu niniejszym zawiadamia wszystkich dostawców i konsumentów, że kierownik placówki przyjmować będzie interesantów pragnących zgłosić oświadczenie na dzień 15-ty 1951 r. w godz. 9-11 w Powiatowym Zakładzie Mieczarskim w Człuchowie przy ul. Słowackiego 13.

Powiatowy Zakład Mieczarski w Człuchowie podaje do wiadomości, że sążalenia na podległe placówki przyjmujące osobiście Dyrektora Zakładu w każdy wtorek i sobotę od godz. 9-11 w Powiatowym Zakładzie Mieczarskim w Człuchowie przy ul. Słowackiego 13.

OGŁOSZENIA DROBNE

ANDRZEJCZAK Stanisław zgłasza zgubienie leg. służbowej i zezwolenia na stały pobyt w strefie nadgranicznej wyd. w Świnoujściu. G-1043

KISIEL Władysław Mickonin, pow. Kolobrzeg zgłasza kradzież tymczasowego świadectwa tożsamości wyd. przez Urząd Gminy Dygowo. G-1042

FRUKOWSKI Kazimierz zgłasza zgubienie książeczki wojskowej, leg. Zw. Zaw., wyciąg metryczny i odcinek zameldowania. G-1040

LECHMAN Mikołaj zgłasza zgubienie dowodu osobistego wyd. gm. Dobiesław, woj. Koszalin. G-938

ZMP oraz kartę roweru Nr. E-50-997 na nazwisko Zaporowicz Władysław. G-1041

PYREK Józef zam. Domisław pow. Człuchów zgłasza zgubienie książeczki wojskowej, leg. Zw. Zaw., wyciąg metryczny i odcinek zameldowania. G-1040

Potrzebowski, przebiegł 400 m w 51,3 sek.

W dniu wczorajszym odbyły się w Szczecinie międzuczelniane zawody lekkoatletyczne AZS. W ramach tych zawodów uzyskano cały szereg dobrych wyników. Należy do nich przede wszystkim czas Potrzebowskiego uzyskany w biegu na 400 m wyni- kłem 51,3 sek. Potrzebowski po- biał stary rekord okręgu należący do Buhla o 0,3 sek. Z pozostałych wyników wyróżnić należy 11,1 w biegu na 100 m. Zulfiewicza 40,15 m. w rzucie dyskiem Pachola oraz 173 w skoku wwyż Spychalskiego.



GLÓS sportowy

Prowokacja wobec przedstawiciela sportu polskiego

W spokojnym, cichym głosie inż. Olszowskiego wyczuwa się wyraźnie całe wzburzenie, wszystkie przeżycia tamtego dnia. Suche, podawane dziennikarzom chronologicznie fakty bezprawnego aresztowania i bestialskiego „przesłuchiwania” przez policję francuską, polskiego działacza sportowego, zawierają treść oburzającą każdego uczciwego człowieka.

policyjna, obliczona na wzbudzenie fermentu w przyjacielskich stosunkach między postępowymi sportowcami Francji, a polskim sportem.

Wesoło i gwarnie upłynął w Szczecinie Międzynarodowy Dzień Dziecka

Wesoło i gwarnie upłynął wesoły dzień dzieci szczecińskich szkół podstawowych, które w liczbie około 2800 brały udział w pokazach gimnastycznych, zabawach i tańcach zorganizowanych na stadionie sportowym ZS Kolejarz z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka. Już godzinę przed rozpoczęciem imprezy na boisko przybyły pierwsze szkoły, a w chwili późniejszej cały stadion zapelnili setki dzieci, rodzice, nauczyciele i goście. Dzieci, nie tylko wesoło i gwarnie, ale i z wielką starannością wykonywały swoje programy. Wśród nich były: tańce, gry, konkursy i zabawy. Wspaniałe widowisko stworzyli dla rodziców i gości uczniowie z różnych szkół. Wspaniałe widowisko stworzyli dla rodziców i gości uczniowie z różnych szkół.

Z ANALIZUJEMY te fakty. Aresztowano polskiego obywatela, posiadającego wizę francuską a więc przebywającego we Francji za zezwoleniem tej władzy. Więcej — inż. Olszowski przybył do Francji na kwietniowe zaproszenie Francuskiej Federacji Tenisowej — był gościem francuskich władz sportowych. Aresztowali go — to dowód brutalnego bezprawia i terrorku stosowanego przez rząd francuski wobec przedstawicieli krajów demokracji ludowej, tak, jak wobec własnego ludu.

W czasie „przesłuchania” usiłowano wzmocnić inż. Olszowskiemu bezpodstawne zarzuty „działania na szkodę państwa francuskiego” i „podważania wolności obywatelskiej”, komu to wprawiano? działaczowi sportowemu, który przybył na międzynarodowe mistrzostwa tenisowe Francji, który swój czas w Paryżu dzielił między obserwacją gry na kortach a pobytami w ambasadzie, gdzie mieszkał.

Ten bezmyślny „zarzut”, zmierzający do zupełnego określenia celów, jakie to były cele wskazywały dalsze fakty z paryskich przeżyć inż. Olszowskiego. Pokazano mu w czasie pobytu w gmachu policji gazeta z fałszywym wiadomością, o jego rzekomej odmowie powrotu do Polski, ta sama fałszywa wiadomość nadana przez radio, próba przekupienia go — mówią dokładnie o co w tej całej historii chodziło. Była to bezczelna, świadoma, prowokacja

W czasie przesłuchiwanie odczytywało inż. Olszowskiemu zeznania, złożone policji francuskiej przez renegata polskiego sportu Skoneckiego. Ton i treść tych zeznań mówiły jasno, że ten, kto je składał odegrał w tej całej sprawie cenną rolę, że dał się użyć jako narzędzie antypolskiej prowokacji.

Postępowanie władz, które dopuszczają się aktów bezprawia i jaskrawego fałszu, które posługują się zdrajcami i wyrzutkami — oceni właściwie każdy uczciwy człowiek. A fakty brutalnego traktowania inż. Olszowskiego, ordynarne metody, jakimi posługiwano się w czasie „przesłuchania” — fakty stosowania przemocy, darcia ubrania, wyrzucania i niszczenia osobistych rzeczy — między nimi lekarstwa dla chorej córki — umacniają tylko nasz głęboki wstręt do fałszywostki metod zmarzłali zwanego rządu Francji.

W wypowiedziach swoich polscy sportowcy piętnują gorąco bezprawny czyn władz francuskich. Wszyscy polscy sportowcy potępiają postawę kapitalistycznego rządu wobec przedstawiciela polskiego sportu. Całe polskie społeczeństwo solidaryzuje się w pełni z notą ambasady polskiej w Paryżu i żąda ukarania sprawców brutalnej prowokacji.

Wraz z nami — jesteśmy tego pewni — potępiają hańbiący czyn własnego rządu postępowi sportowcy francuscy, potępili cały milujący pokój, ożywczy uczuciami przyjaźni dla polski — lud francuski.

Tabela wojewódzkiej klasy piłkarskiej

Table with columns for team names, points, and goals. Includes teams like Gwardia (Koszalin), Kolejarz (Słupsk), Unia (Szczecinek), Spójnia (Koszalin), Gwardia (Drawsko), Spójnia (Darłowo), Kolejarz (Białogard), Spójnia (Złotów), Kolejarz (Szczecinek), Stal (Ustka).

Sędzia przegrał mecz

Mimo przewagi, szczecińscy gwardziści ulegli krakowskiemu „Ogniwo” 1:2 (0:1)

MALO KTO z 15-tysięcznej rzeszy widzów, którzy zebrał się wczoraj na stadionie w Łasku Arkońskim w Szczecinie by podziwiać mecz piłkarski o mistrzostwo I ligi Ogniu (Kraków) — Gwardia (Szczecin), spodziewał się zobaczyć grę stojącą na dobrym poziomie.

TYMCZASEM gra, jaka widzieć liśmy wczoraj, stała na poziomie dawnym nie oglądanych na boiskach szczecińskich. Gwardia przegrała wprawdzie 1:2 (0:1), ale wynik ten nie odzwierciedlał wcale przebiegu gry. Mecz winien się być zakończyć zwycięstwem miejscowych przynajmniej w stosunku 3:2.

DRUŻYNY zagrały w składach: Gwardia: Michalak (Piotrowski), Wielga — Stachecki, Bartczak — Sroka, — Stefanik, Piątek — Suchogórski — Foryszewski — Opitz — Zolubek.

li Piątek strzelał z przeboju, lecz również niecelnie. Goście pomalutku przysiadli z przewagą miejscowych i bramkarz Gwardii, Michałak wyłupiły groźną centrę, a zaraz po tym wybiera piłkę spod nog graczy w zamieszaniu podbramkowym.

W dwunastej minucie po kornery, bitym na bramkę Gwardii, piłkę otrzymał Radoń. Strzał... i mimo rozpaczywej interwencji bramkarza Michałaka, piłka grzeźniała w siatce. 1:0 dla gości. Gwardziści nie zalamują się jednak i w dalszym ciągu energicznie atakują. W 20-ej min. mają „nieudaną” sytuację, nie ma jednak kto strzelić do pustej bramki. Po rozpoczęciu drugiej połowy meczu obraz gry zmienia się całkowicie. Gwardziści, którzy dotychczas ustępowały gościom w grze w polu, obecnie wyraźnie przeważają, spychając krakowian całkowicie do defensywy. Foryszewski bito wolnego, lecz zdobywa tylko kornery. W chwili po tym ten sam zawodnik strzela nad poprzeczką.

Wreszcie jeszcze jeden wolny na bramkę gości. Bije go Foryszewski. Nie! W ostatniej chwili zmienia się z Wielga. Piłka strzela z 25 metrów zatrzymała tylko w siatce bramki krakowian. Wynik więc 1:1. Gra wprawdzie się i akcje przenoszą się z bramki pod bramkę.

SĘDZIA „NIE WIDZI”

W 72 minucie gry krakowianie zdobywają drugą — zwycięską bramkę ze strzału Pawłowskiego. W tym okresie gry sędzia „nie zauważył” dwóch murowanych sytuacji dla gwardziści. Jedną — ręką obrońcy na polu karnym gości, drugą — wyraźnego faulu, popełnionego na Zolubek również na polu karnym. Mimo obopólnych ataków, wynik nie ulegał zmianie.

Gwardziści zagrali swój najlepszy mecz w tym sezonie. Wszystkie formacje spełniały swe zadanie i skutecznie „ogrywały” renomowanych graczy Ognia, Nowopozyskany bramkarz Michałak pokazał dobry refleks i szybka orientacja w zamieszaniu podbramkowym. Za puszczone bramki nie ponosił winy. Obrona w której zagrali Stachecki i Wielga, dobrze trzymała w szachu szybkich napastników gości. Gorzej trochę było z kryciem. Pomoc na normalnym poziomie, w potrzebie wspomagała obronę i dobrze zasilała w piłki atak. Chwilami tylko za bardzo wysuwała się do przodu, co stwarzało martwe pole na środku boiska. Atak poprzysiadł się przebojowością i groźnymi strzałami. Do przerwy najlepszy był Piątek, w drugiej połowie meczu Foryszewski i Opitz.

W 72 minucie gości dobrze zagrała defensywa i środkowy napastnik Kaszuba. Również i napastnicy Radoń, Rajtar i Bobula wykazali zadawalającą formę.

SOBNA OCENA należy się arbitrowi tego spotkania, sędziemu Winiarskiemu. Pomijając już to, że był on bardzo nieruchliwy i sędziował właściwie ze środka boiska, to werdykty leżo w wielu wypadkach były rażąco niesprawiedliwe i wyraźnie „wporozowały” gości.

Tabela I ligi

Table with columns for team names, points, and goals. Includes teams like Ogniu Krak., CWKS W-wa, Bud. Chorzów, Kolejarz W-wa, Gwardia Kr., Górnik Radlin, Kolejarz Pozn., Włóknarz Łódź, Włóknarz Kr., Unia Chorzów, Ogniu Bytom, Gwardia Szcz.



Wieszczaków zrozumiał po co stary przyszedł. Rybak dyszał ciężko. Po twarzy spływały mu strumienie wody. Czapka była zaspana śniegiem. Wtem zaterkotał motor. Kichnął kilka razy, jakby się zachłystywał, a potem zaczął pracować równo, bez przerw. Seiner wyrównał się w oka mgnieniu i zaczął się powoli wznosić na nadpywające fale. Stary machnął ręką i wybiegł ze sterówki. Rybacy zaczęli wylewać wodę, która sięgała im już do kolan. Dymitr zauważył, że wiatr też się trochę uspokaja. Zdało się, że przyroda użyła całego tego sztormu tylko po to, by wypróbować wolę załogi seineru. Teraz, gdy motor udało się naprawić, wynik pojedynku był przesądzony i przyroda jakby postannowiła zaniechać dalszej walki. Wodę wreszcie wyczerpano, ale seiner poruszał się mimo wszystko z trudem i pograżał się głęboko w wodę. Zaczęło świtać. Morze było jeszcze wzburzone, ale widać było, że się uspokaja. Dymitr patrzył przez cały czas w okno. Do brzegu było jeszcze najwyżej pięć mil, było go już dobrze widać. Ale Dymitr nie patrzył na brzeg. Z prawej strony wśród wzburzonych jeszcze fal dostrzegł na pół zatopiony statek. Fale ciskały nim na wszystkie strony. Przy sterówce trzymając się masztu stało trzech mężczyzn. Patrzyli na brzeg i nie widzieli zbliżającego się seineru. W jednym z nich Dymitr poznał ojca. Chwycił megafon i wysunąwszy się z kabiny krzyknął: — Hej, wy na dryfterze! Trzy głowy odwróciły się natychmiast. Jeszcze chwila — i ludzie rzuciliby się w wodę, żeby wplaw dotrzeć do seineru, ale Dymitr domyślił się, co zamierzają uczynić i zawołał: — Stać! Będzie holował! Przyszło mu wprawdzie na myśl, że nie dotrze może do brzegu wraz z holowanym dryfterem, ale postanowił spróbować. Dymitr próbował kilkakrotnie podплыnąć do dryftera na taką odległość, żeby przerzucić linę, ale nie udawało mu się. Albo sam odpływał w obawie przed zderzeniem, albo unosiły go fale. Machnął wreszcie ręką na wszelkie środki ostrożności popłynął wprost na tonący dryfter. Przez chwilę oba statki

znajdowały się na jednym poziomie. Koniec grubej liny poleciał na pokład dryftera. Niebawem seiner skierował się ku brzegowi ciągnąc za sobą na pół zatopiony, bezsilny statek. Morze wciąż się jeszcze burzyło. Nieco za krótka lina drażna. Dryfter kołysał się i przelewał na falach. Motor na seinerze rozgrzał się silnie i huczał basem zagłuszając szum fal. Wreszcie wylonił się brzeg. Na spotkanie seineru płynął kuter. — Dopłyniesz? — zapytano z kutra przez megafon. — Też mi pytanie! — dziarsko odpowiedział Dymitr. Seiner wpłynął do przystani i rybacy ujrzeli ślady bitwy, którą stoczono niedawno z huraganem — stopy wyrzuconych na brzeg śledzi, poprzewracane urządzenia na nabrzeżu i zerwane dachy. Gdy Dymitr wysiadł na brzeg, otoczyły go dziesiątki ludzi. Pierwszy podbiegł Doronin i chwycił Dymitra w objęcia. — Wróciłeś?... Drogę mój!.. I ryby... ryby... — mówił szybko, ochryplym głosem. Dymitr poczuł, że ledwie stoi na nogach. — Powiedźcie, żeby wylądowali ryby — powiedział prawie szepem. Odwrócił się potem w stronę seineru i zobaczył ojca stojącego z dala od innych w rozpiętej oblodzonej kurtce.

ROZDZIAŁ XX

Sztorm się skończył. Niebo się roz pogodziło i wyjrzało słońce. Śniegi na wzgórzach zabarwiły się na kolor białoróżowy. Na falach nie było już zbawczych grzebień. Z wody wyrzuciła się kamienna ściana falochronu. Na kombinacie ogłoszono alarm. Nie odpoczywając prawie wcale ludzie zaczęli usuwać ślady burzy. Nikt nie myślał o odpoczynku. Jeden dzień w sezonie wiosennym, jak mawiali rybacy, żywił ich przez cały rok. Lecz to co było zniszczone w ciągu trzech godzin, trzeba było odbudowywać trzy doby. Dopiero czwartego dnia śledzie normalnie płynęły do kadzi. Trzy doby ludzie pracowali, zapominając o odpoczynku i jedzeniu.

C. d. n.